Rok VI. Sobota dnia 7 marca 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 56

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CE[…] PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po[…]ście […]ote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Kont[…]e w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Reda[…]jmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-60. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Projekt ustawy o uboju

uchwalony przez komisję sejmową.

Gorąca dyskusja nad projektem. — Dlaczego ubój rytualny winien być zmieniony. — Czy ustawa jest sprzeczna z konstytucją? — Względy humanitarno-gospodarcze. —

WARSZAWA. Wczoraj komisja administracyjno-samorządowa Sejmu przystąpiła do obrad nad zgłoszonym przez posłankę Prystorową projektem ustawy o zakazie uboju rytualnego zwierząt.

Obrady komisji nad tym projektem wywołały bardzo duże zainteresowanie. Miarą tego zainteresowania jest fakt przybycia na posiedzenie komisji wielu posłów nie wchodzących w jej skład oraz senatorów. Z ramienia Rządu obecni byli wiceminister oświaty ks. Zongołłowicz i dyrektor departamentu wyznań p Potocki. Przybył również rzeczoznawca, ks. prałat Trzeciak.

List posła Rubinsteina.

Na wstępie obrad przewodniczący poseł Duch zakomunikował o otrzymaniu listu od rzeczoznawcy posła rabina Rubinsteina, w którym ten donosi, że nie może wziąć udziału w posiedzeniu komisji spowodu zaproszenia na rzeczoznawcę ks. prałata Trzeciaka.

„Wszelkiego rodzaju ingerencje — pisze m. in. poseł Rubinstein — ze strony innego wyznania w orzekaniu o sprawach religji żydowskiej uważamy za głęboką zniewagę dostojeństwa naszego wyznania i za naruszenie wolności sumienia wyznawców naszej religji, dla których jedynym autorytetem jest ustawodawstwo religijne, a własne duchowieństwo jedynie miarodajnym jego wykładnikiem.

Po odczytaniu tego listu przewodniczący wyjaśnia, że rzeczoznawcy zostali zaproszeni dla wyjaśnienia spraw, wchodzących w zakres humanitarności, gospodarstwa i nauki, a do udzielenia wyjaśnień wchodzących w zakres religji zostaliby wezwani dopiero wówczas, gdyby konieczność tego uznali przedstawiciele religji mojżeszowej. Ks. prałat Trzeciak — powiada przewodniczący — nie został zaproszony jako teolog katolicki, ale jako rzeczoznawca w trzech wymienionych zakresach i który jako chrześcijanin zna również stary testament.

Projekt nie narusza Konstytucji.

Po tem wyjaśnieniu przewodniczącego poseł Sommerstein zgłosił wniosek o odesłanie projektu ustawy o zakazie uboju rytualnego do komisji regulaminowej, wychodząc z założenia, że przepisy tego projektu naruszają Konstytucję, która traktuje wyraźnie o swobodzie sumienia i wyznania.

Po zgłoszeniu tego wniosku obecna na posiedzeniu posłanka Prystorowa zapytała, czy wobec tego, że w czasie odbywającego się w roku 1935 procesu sądowego między rabinami i rzezakami, jako rzeczoznawca wzywany był ks. prałat Trzeciał — zaszedł fakt naruszenia Konstytucji?

Przewodniczący poseł Duch: — Projekt ustawy o uboju nie narusza w niczem Konstytucji. Wniosek posła Sommersteina, domagający się przekazania sprawy do komisji regulaminowej nie może być rozpatrywany, ponieważ komisja nie jest upoważniona do przekazywania wniesionego projektu innej komisji. Uczynić to może tylko plenum Sejmu.

Poseł Sommerstein oświadcza wówczas, że jego wniosek ma na celu tylko to, ażeby komisja wyraziła p. marszałkowi Sejmu swoją opinję, iż sprawa nadaje się do komisji regulaminowej.

Przewodniczący poseł Duch stwierdza, że wniosek w tej formie może być rozpatrzony dopiero po przeprowadzeniu dyskusji i oświetleniu całej sprawy.

Referat.

Następnie komisja wysłuchała referatu posła Dudzińskiego o wymienionym projekcie ustawy.

Ubój rytualny — mówił referent — polega na tem, że rzezak ostrym nożem przecina arterję, tchawicę i przełyk w tym celu, ażeby uzyskać dokładne wykrwawienie zwierzęcia. Zad, jako niedostatecznie wykrwiony, uważany jest za trefny i sprzedawany jest ludności chrześcijańskiej.

Przepis ten był wydany w zamierzchłych czasach przez żydowskiego prawodawcę, który zauważył destrukcyjny wpływ krwi na przechowywanie mięsa w klimacie południowym.

Jeżeli — powiada dalej — sztuka przy zarżnięciu poruszyła się lub do rany dostał się włos, jeżeli zwierzę ma złamaną nogę lub żebro, to cała sztuka uważana jest za trefną. Natomiast zwierzę chore na tuberkuły lub wąglik nie jest trefne.

Ubój rytualny prócz tego, że jest niehigjeniczny, jest antyhumanitarny, ponieważ zwiększa niepotrzebnie cierpienie zwierzęcia.

Po referacie zabrała głos pos Prystorowa i uzasadniała swój wniosek, oświadczając, że ustawa rzeźna jest ustawą humanitarno-gospodarczą. Dla mnie — mówiła p. Prystorowa — największe znaczenie ma strona humanitarna, choć nie mniej ważną jest również obrona producenta-rolnika i konsumenta przed wyzyskiem pośrednika. Stwierdzam, że inicjatywa zgłoszenia ustawy jest moja i tylko ja ponoszę za nią odpowiedzialność. Nikt mnie nie inspirował i nie, oprócz względów humanitarno gospodarczych nie przyczyniło się do jej wniesienia na Sejm.

Dyskusja.

Wiceminister ks. Żongołłowicz: W sprawie projektu ustawy o uboju zwierząt minister W. R. i O. P. oświadcza co następuje:

Na podstawie twierdzenia przedstawicieli rabinów, zakaz uboju rytualnego zwierząt uniemożliwiłby spożywania mięsa tych zwierząt, gdyż przepisy religji żydowskiej zakazują spożywanie mięsa zwierzęcego, zabitego w sposób niezgodny z przepisami uboju rytualnego.

Ponieważ artykuły konstytucji 110, 111, 113, 115 zapewniają swobodę wyznania i stosowanie się do przepisów religji, zakaz uboju rytualnego uniemożliwiłby żydom spożywanie zwierząt, zabitych w inny sposób.

Przeciw ustawie.

Pos. Sommerstein: Uchwalenie tej ustawy będzie dla żydów naruszeniem ich istotnych przepisów religijnych, a zatem mieści w sobie naruszenie gwarancyj konstytucyjnych, swobody sumienia i wyznania.

O humanitarności uboju decyduje nauka i fizjologja. Mamy wiele orzeczeń w tej materji profesorów fizjologów polskich i innych. Prof. Nowak z Krakowa mówi: „Jest to najlepsza, najłagodniejsza i najwięcej humanitarna metoda zarzynania zwierząt. Mówi się, iż Polska jest ostatniem państwem w Europie, które nie zniosło jeszcze uboju rytualnego. Nie znajduje to żadnego oparcia faktycznego. Poza Niemcami, Finlandją i Szwajcarją, nigdzie nie jest ubój rytualny zniesiony.

Zdaniem mówcy ludność żydowska płaci za mięso o wiele drożej niż ludność chrześcijańska, albowiem cena mięsa koszernego, przedniego, jest wyższa. Z drugiej strony zaś części zadnie, trefne, są o wiele lepsze i pożywniejsze, aniżeli części przednie, koszerne.

Pos. Dudziński: Będziecie więc jedli zdrowsze i lepsze mięso.

Pos. Sommerstein: Celem zbadania warunków gospodarczych wnoszę o zaproszenie na posiedzenie komisji reprezentantów życia gospodarczego, zwłaszcza izb rolniczych, rzemieślniczych, przemysłowo-handlowych i wysłuchania ich opinji.

Przewodniczący: Pan miał możność postawienia wniosku tego przy powoływaniu rzeczoznawców. Dzisiaj uważam to za chęć przewlekania sprawy.

Przedłożony projekt—zdaniem mówcy — narusza przepisy religijne żydów, nie załatwia sprawy pod względem humanitarnym. Ludność chrześcijańska bynajmniej nie ponosi kosztów utrzymania gmin wyznaniowych, ubój rytualny nie powoduje drożyzny mięsa. Ludność żydowska nie da się zgwałcić i zmusić do naruszenia swych przepisów religijnych, jakiekolwiek będą losy tego projektu czy i kiedy stanie się ustawą i wejdzie w życie. Olbrzymia większość społeczeństwa żydowskiego nie ustąpi od swoich przepisów. Wreszcie projekt jest sprzeczny z interesami hodowli. Jestem stanowczo przeciwny uchwaleniu projektu.

W dalszej dyskusji poseł Kroebl oświadczył, że nie uważa, by ubój rytualny był mniej okrutny niż nowoczesne sposoby zabijania zwierząt, jednak jako wierzący katolik szanuje wierzenia innych religij.

Trzeba więc dążyć do załatwienia sprawy bez ranienia uczuć religijnych. Mówca jest skłonny do poświęcenia części wskazań humanitarnych na rzecz uczuć religijnych.

Poseł Bogusz zwrócił się z apelem do przedstawiciela Min. Rolnictwa by wyjaśnił, czy korzyści, jakie się osiągnie przez zniesienie opłat rytualnych, zrównoważą straty, które powstaną wskutek powstrzymania się części ludności w kraju od spożywania mięsa i czy w ten sposób projektowana ustawa nie odbije się ujemnie na skórze chłopskiej.

Następnie zabrał głos jako rzeczoznawca ks. rektor Trzeciak, stwierdzając, że ubój rytualny nie ma żadnego uzasadnienia w prawie Mojżeszowem, ani w Biblji.

W Starym Testamencie są wyrażenia: „gdy będziesz potrzebował jeść mięso, zabij i zjedz”, ale w jaki sposób zabić nie mówi się.

Kwestja rytuału zazębia się o kwestje gospodarcze i higjeniczne. Rzezak musi poślinić nóż przed zabijaniem, a po zabiciu dmuchać i fukać w płuca zwierzęce, by poznać czy koszerne, czy trefne. Z tradycyj przekazanych w Talmudzie widać, że celem uboju rytualnego był zakaz używania krwi płynącej ze zwierzęcia. Talmud nie nadaje ubojowi żadnego religijnego charakteru. Zresztą sama nazwa traktatu „chulin” zawierającego przepisy o uboju zwykłe zabijanie świeckie w przeciwstawieniu do traktatu „zebachim” (zabijanie ofiarne) wskazuje, że w owym traktacie „chulim” nie ma mowy o religijnym charakterze zabijania zwierząt.

Mówca kończy apelem, żeby wszyscy ludzie dobrej woli przyczynili się do zniesienia tego zabytku barbaryzmu, pochodzącego z zamierzchłej przeszłości.

Po przemówieniu ks. Trzeciaka przedstawiciel Min. Rolnictwa i Reform Rolnych p. Jabłonowski oświadczył, że ministerstwo, zainteresowane w organizacji rynku mięsnego, jest zdania, że ubój rytualny jest jedną z przyczyn zmonopolizowania obrotu mięsem i przez to występuje zjawisko obniżki cen dla rolnika. Sprawa uboju rytualnego ze stanowiska religijnego nie należy do kompetencji Min. Rolnictwe.

Skolei zabrał głos w charakterze rzeczoznawcy p. Wojtyna, przedstawiciel Min. Przem. i Handlu omawiając istniejący kartel rytualistów, na którym najczęściej traci rolnictwo.

Do opłat pobieranych przy uboju rytualnym mówca nie przywiązuje wielkiej wagi, gdyż parę miljonów w obrotach miljardowych niewiele znaczy. O wiele ważniejsze jest przeformowanie rynku, uniemożliwione obecnie przez ubój rytualny, przeformowanie, które się już dokonało u nas w znacznym stopniu w handlu innemi produktami. Po zniesieniu uboju rytualnego nastąpią oczywiście pewne perturbacje na rynku. Można je będzie usunąć lub złagodzić.

Zniesienie uboju rytualnego jest nie jedynym, ale podstawowym warunkiem uporządkowania rynku mięsnego umożliwiającym następne posunięcia, zdążające do tego celu.

Pos. Sommerstein polemizował z p. Wojtyną i wyraził pogląd, że zniesienie uboju rytualnego nie wywoła żadnych korzyści dla konsumentów, a spowoduje perturbację i zachwianie na całym rynku mięsnym.

Pos. Dratwa: Uważam, iż nie możemy nad oświadczeniem wiceministra oświaty przejść do porządku. Chciałbym usłyszeć tu konkretne propozycje usunięcia podnoszonej niedogodności tej ustawy z konstytucją.

Mam wątpliwości, czy wskazane jest wprowadzenie zakazu uboju rytualnego w okresie kryzysu, bo może to spowodować zmniejszenie komunikacji.

Przewodniczący pos. Duch: Pragnę odpowiedzieć na pierwszą wątpliwość co do stanowiska Rządu. W tej sprawie zwracałem się do p. ministra spraw wewnętrznych, który oświadczył, że Rząd nie zajmuje żadnego stanowiska w tej sprawie. Min. Oświaty również zajmie

stanowisko desinteresement. Rzeczoznawca z ramienia Min. Przem. i Handl. oświadczył, że ubój rytualny stoi na przeszkodzie organizacji handlu mięsnego. Co do deklaracji p. ministra oświaty w sprawie wątpliwości konstytucyjnych, to ta rzecz będzie mogła być uwzględniona i uzgodniona.

Pos. Swiatopełk-Mirski uważa, że niewątpliwie w pierwszym okresie zniesienia uboju rytualnego będą perturbacje na rynku, pewne zmniejszenie konsumcji, ale z czasem rzecz się wyrówna.

Pos Nowicki oświadczył, że projekt ustawy o uboju rytualnym nie jest wpływem jakiejś agitacji i haseł zewnętrznych, ale ma znaczenie czysto gospodarcze.

Pos. Gdula podkreślił, że obecny stan rzeczy w wysokim stopniu utrudnia budowę chłodni mięsnych.

Pos. Krukowski oświadczył, że trzeba rozstrzygnąć sprawę uboju rytualnego zgodnie z sumieniem i z życzeniem większości narodu polskiego.

Pos. Sommerstein stwierdził, że ks. Żongołłowicz imieniem Min. W. R. i O. P. oświadczył, iż nastąpiłby przez zniesienie uboju rytualnego naruszenie religijnych praw ludności żydowskiej, praw zagwarantowanych konstytucją oraz że Min. W. R. i O. P. jest kompetentne w kwestji wyjaśnienia postanowień konstytucyjnych w zakresie wyznaniowym. W związku z tem pos. Sommersteim zwraca uwagę, że będzie to pierwszy w dziejach parlamentu polskiego wypadek przejścia do porządku dziennego przez Sejm nad zastrzeżeniami członka Rządu w sprawie konstytucji.

W zakończeniu dyskusji zabrał głos sprawozdawca pos. Dudziński, prosząc o przyjęcie projektu w brzmieniu zgłoszonem przez p. Prystorową, z dwoma uzgodnionemi z nią poprawkami.

Wobec wyczerpania listy mówców, przystąpiono do głosowania.

Pos. dr. Trojan (adwokat ze Stryja): W związku z oświadczeniem min. oświaty i przedstawiciela ludności żydowskiej, że przez uchwalenie projektu ustawy nastąpi naruszenie konstytucji, komunikuję, że wraz z drugim przedstawicielem parlamentarnej ukraińskiej reprezentacji głosować będę przeciwko projektowi.

Najpierw poddano pod głosowanie wniosek dr. Sommersteina o odrzucenie projektu.

Za wnioskiem tym opowiedziało się trzech posłów, t. j. przedstawiciel ludności żydowskiej i dwóch przedstawicieli ludności ukraińskiej. — Wniosek upadł.

Tą samą ilością głosów został odrzucony drugi wniosek pos. Sommersteina o powołanie nowych rzeczoznawców gospodarczych.

Przewodniczący pos. Duch stwierdza przyjęcie projektu ustawy z poprawkami sprawozdawcy posła d-ra Dudzińskiego.

Huragan na Podhalu powalił 3000 drzew w lasach.

NOWY TARG. Niezwykle silny huragan, który w dniach 28 i 29 ub. m. przeszedł nad Podhalem, wyrządził zarówno w Zakopanem, jak najbliższej okolicy znaczne szkody.

Ucierpiały głównie lasy gromadzkie w wielu miejscowościach, gdzie na przestrzeni około 450 morgów wyłamał huragan przeszło 3 tysiące drzew.

Władze powiatowe zarządziły akcję ratowniczą. Zwały leśne będą usunięte przez właścicieli, aby zabezpieczyć lasy przed zarazką kornika.

„Wojna może wybuchnąć zupełnie nieoczekiwanie".

MOSKWA. Stalin udzielił trzytygodniowego wywiadu przedstawicielowi jednej z agencyj amerykańskich. Roy Howardowi, w którym złożył szereg oświadczeń, muszących budzić dużą refleksję zagranicą.

W pierwszym rzędzie zasługuje na na uwagę oświadczenie Stalina, że Unja Sowietów jest gotowa w razie konieczności prowadzić wojnę z Japonją, aby przeszkodzić jej w zniweczeniu niepodległości mongolskiej republiki ludowej, t. zw. Mongolji Zachodniej.

Na pytanie dziennika amerykańskiego, jak zachowa się Unja Sowietów w razie, jeżeli Japonja zaatakuje Mongolję Zewnętrzną, Stalin odpowiedział:

„Jeżeli Japonja odważy się zaatakować mongolską republikę ludową i zniweczy jej niepodległość, wówczas będziemy musieli tej republice pośpieszyć z pomocą. Rząd sowiecki poinformował już odpowiednio japońskiego ambasadora w Moskwie.

Na zapytanie dziennikarza, czy ewentualna próba Japonji obsadzenia miejscowości Ułan-Bator (dawniej Urga) w Mongolji Zewnętrznej spowodowało by faktyczną przeciwakcję zbrojną Rosji, Stalin odpowiedział: „Tak".

Przechodząc do spraw zachodnich, dziennikarz zapytał Stalina, jak przedstawia sobie atak niemiecki na Rosję sowiecką.

— Historja uczy — odpowiedział Stalin — że państwo, które zamierza prowadzić wojnę z drugiem państwem, nie posiadającem z atakującym wspólnych granic, posługuje się dla urzeczywistnienia swego ataku trzeciem państwem, położonem pomiędzy dwoma państwami, prowadzącemi wojnę, a którego granice dotykają państwa zaatakowanego. W r. 1918 Niemcy „wypożyczyli" sobie granicę łotewską do swej wyprawy na Petersburg. Obecnie nie wiem, jaka granica byłaby najbardziej odpowiednia dla Niemiec. Sądzę jednak, że Niemcy znajdą naród, który jest gotowy wypożyczyć im znowu swą granicę.

Nawiązując do przewidywań nowej wojny światowej, dzienikarz zapytał, czy da się uniknąć przyszej wojny światowej.

Stalin odpowiedział, że nie może przewidzieć przyszłego rozwoju wypadków. Wojna może wybuchnąć zupełnie nieoczekiwanie. Dzisiaj — oświadczył Stalin — wojen się przecież nie wypowiada, ale się je poprostu zaczyna".

Na zapytanie, gdzie zbierają się największe groźby wojenne: na wschodzie, czy na zachodzie, Stalin odpowiedział, że — jego zdaniem — istnieją dwa punkty zapalne. Jeden leży na Dalekim Wschodzie w sferze japońskiej, drugi w Europie, w sferze niemieckiej. Trudno powiedzieć, który z nich jest groźniejszy, oba stanowią jednak niebezpieczeństwo wojny.

W obecnej chwili sytuacja na Dalekim Wschodzie może się łatwo przerzucić do Europy. Oznaką tej ewentualności ze strony niemieckiej był ostatni wywiad Adolfa Hitlera z przedstawicielem „Paris Midi".

Po wielkiej klęsce Abisyńczyków na północy.

Ofensywa włoska na froncie południowym. Negus przyjął apel Ligi Narodów. Żądania Mussoliniego.

Albanja — kolonją włoską.

TIRANA. Onegdaj podpisana została konwencja włosko albańska, o której zawarcie prowadzono rokowania już od dłuższego czasu. Konwencja fa likwiduje spory, powstałe pomiędzy Rzymem a Tiraną w czasie od 1932 r, kiedy to przerwane zostały wpłaty na rzecz Albanji, przewidziane w traktatach z roku 1926 i 1927

Obecnie rząd włoski wyraża zgodę na wznowienie tych wpłat w wysokości 8 miljonów lirów rocznie. Ze strony swej król Ahmed Zogu przyrzeka doprowadzić wkrótce do końca budowę dróg i portu w Durazzo.

Negus przyjął apel pokojowy Ligi.

ADDIS ABEBA. Reuter donosi, że negus przyjął bez żadnych warunków apel komitetu 13 tu do wszczęcia rokowań pokojowych. Odpowiedź cesarza jest krótka i wyraża zgodę na podjęcie rokowań pokojowych, o ile prowadzone one będą w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu Ligi. Jeżeli natomiast rząd włoski starać się będzie uzależnić rokowania lub rozejm od tego, by sankcje nie były zaostrzone, to cesarz nie zgodzi się na rokowania.

Odwrót wojsk abisyńskich.

Po odwrocie wojsk rasa Imru 4 korpus włoski posuwa się naprzód w strefie Az-Daro, 2 korpus wyciągnął się łukiem na linji Amba-Aradam—Kletza — przełęcz Az-Gaga. 3 brygada czarnych koszul i jazda tubylcza ścigają cofającego się przeciwnika. Pościg lotniczy trwa na całym froncie, a jednocześnie rozpoczęły gorączkową działalność na okupowanych terytorjach inżynierja i intendentura.

Armja rasa Imru, podzielona na dwie kolumny, cofa się w kierunku przełęczy Dembegina i Addi Rassi.

Armja włoska obsadzi obecnie linję rzeki Takazze, jako punkt wyjścia do przyszłych operacyj. Straty Abisyńczyków od połowy stycznia w trzech bitwach w Enderta, Tembienie i Scire obliczane są przez Włochów na 35 tysięcy zabitych i rannych, 1500 wziętych do niewoli. 4000 wojowników abisyńskich otoczonych pod Addi-Abbi, trzykrotnie próbowało się przebić przez pierścień wojsk włoskich poraz pierwszy do Dibbuk, gdzie stracili 500 zabitych, po raz drugi na Eda-Mariam, gdzie stracili 800 zabitych i po raz trzeci znowu na Dibbuk, gdzie znowu poległo 500 ludzi. Rozbite w trzech bitwach armje abisyńskie liczyły podobno 120 do 135 tys. ludzi Ras Seyum zatrzymał się w jednej z jaskiń w południowym Tembienie, ras Imru, zdołał w otoczeniu kilku pomocników przejść na drugi brzeg rzeki Takazze. Za nim podąża rozproszona armja, którą przy forsowaniu rzeki lotnicy włoscy prażą z karabinów maszynowych. Przy niektórych przejściach przez rzekę leżą jakoby tamy z ciał ludzkich. Straty włoskie obliczane są we wszystkich trzech bitwach na 210 zabitych i rannych. Włosi donoszą, że wczoraj w Tembienie ludność złożyła akt czołobitności władzom włoskim.

Ofensywa włoska na południu.

ASMARA. Gen. Graziani rozpoczął na froncie południowym operacje przeciw jedynej nietkniętnej armji abisyńskiej rasa Nasibu, knując atak na pocycje, broniące Dżigdżiggi, Harraru i kolei Dżibuti—Addis Abeba.

ADDIS ABEBA. Od kilku dni rząd abisyński nie miał żadnych wiadomości z kwatery głównej cesarza. Wczoraj rząd otrzymał kilka depesz cesarza z dnia 28 lutego. Cesarz nie wskazuje, gdzie mieści się obecnie kwatera główna.

Negus wzywa całą ludność do broni.

ADDIS ABEBA. Z okazji święta muzułmańskiego Kurban Bajram, odczytano na zgromadzeniach orędzie cesarza następującej treści:

„Wojna dopiero teraz zaczyna się. Wszyscy zdolni do noszenia broni, winni udać się na front dla obrony ojczyzny. Nie wierzcie włoskim opowiadanim o zwycięstwach i stratach, albowiem, gdy Włosi zabiją 2-ch Abisyńczyków, oświadczają, że znieśli całą dywizję abisyńską".

Mussolini zażąda od Abisynji ustępstw terytorjalnych.

LONDYN. — Omawiając widoki nowej genewskiej inicjatywy pokojowej „Daily Telegraph" w uwagach swego dobrze poinformowanego korespondenta z Genewy przewiduje, że odpowiedź Mussoliniego będzie mniej więcej następująca:

Mussolini wyrazi zgodę na rozpoczęcie rokowań w sprawie zakończenia wrogich działań i na omawianie warunków z przedstaw. Abisynji w Genewie, lecz stwierdzi, że prowadzenie takich rozmów jest tylko możliwe wówczas, jeżeli uznane zostanie, że Włochy zatrzymają kontrolę nad pewnemi obszarami Abisynji, chociażby pod postacią mandatów. Idzie tu przedewszystkiem o obszary zdobyte orężnie przez wojska włoskie.

Dziś strajk powszechny w przemyśle włókienniczym.

ŁÓDŹ. W dniu dzisiejszym rozpoczął się w łódzkim okręgu strajk powszechny w przemyśle włókienniczym.

O ile dotychczas strajkowały tylko te fabryki, które nie podpisały, względnie nie honorowały umowy zbiorowej, to dziś stanęły wszystkie fabryki włókiennicze.

Jest to znamienne, gdyż obecnie panuje w przemyśle tym „pełna konjunktura" i większość fabryk pracuje przez 6 dni w tygodniu. Całkowite unieruchomienie zakładów może przynieść przemysłowcom poważne straty.

Wczoraj strajk objął 50 proc. całego przemysłu włókienniczego. Oprócz kilku dziesięciu średnich i mniejszych zakładów unieruchomiony został cały szereg większych fabryk.

Według obliczeń strajk objął około 300 zakładów fabrycznych. W ciągu czwartku przed południem strajkowało w Łodzi według obliczeń urzędowych 24.000 robotników.

W okręgu łódzkim strajk również rozszerzył się. W Tomaszowie Mazowieckim we czwartek unieruchomione zostały wszystkie większe zakłady fabryczne. W Pabjanicach strajk objął większe zakłady.

Ilość strajkujących wzrosła znacznie. Również w Rudzie Pabjanickiej strajk rozszerzył się. W Konstantynowie, gdzie znajdują się wyłącznie małe fabryki, cały przemysł został unieruchomiony.

Ogółem w Łodzi i okręgu ilość strajkujących we czwartek wzrosła do 50 tysięcy.

Emigranci polscy w Belgji u min. Becka.

BRUKSELA. — Wczoraj p. minister Beck przyjął w poselstwie polskiem przedstawicieli wychodźtwa polskiego w Belgji i w księstwie Luksemburskiem.

Uroczystość ta, w której wzięło udział przeszło 150 delegatów ze wszystkich środowisk, w tem 60 delegatów organizacyj robotniczych emigranckich, stała się okazją do gorącej i wzruszającej manifestacji przywiązania wychodźtwa polskiego do macierzy.

Po przemówieniach poseł R. P. Jackowski podejmował zebranych przedstawicieli wychodźtwa polskiego herbatką.

Nie przyznano ulg kolejowych pracownikom samorządowym.

WARSZAWA. Sejmowa komisja administracyjno - samorządowa przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym. Do projektu tego wprowadzono szereg zmian na niekorzyść pracowników samorządowych, w porównaniu z projektem, uchwalonym w drugiem czytaniu.

Między innemi komisja nie przyjęła poprawki, dotyczącej przyznania pracownikom samorządowym zniżek w opłatach za przejazd kolejami państwowemi oraz ulg w opłatach w uzdrowiskach państwowych.

Uchwalona jednogłośnie przez komisję rezolucja brzmi:

„Sejm wzywa Rząd do skasowania wszelkich ulg w opłatach za przewóz osób kolejami państwowemi, a w związku z tem do obniżenia ogólnej taryfy osobowej. Jeżeli się okaże, że skasowanie ulg kolejowych wymaga zmian obowiązujących przepisów, Sejm wzywa Rząd do przedłożenia Sejmowi odpowiedniego projektu ustawy".

Dar dla wojska polskiego.

BRUKSELA. Generał baron Wahis przybył wczoraj do poselstwa i wręczył p. ministrowi Beckowi szereg wspaniale wykonanych fotografij widoków i zabytków historycznych Belgji, wykonanych przez lotników belgijskich. Gen. Wahis, wspominając ze wzruszeniem gościnność, jakiej doznał od wojska polskiego w ub. roku, gdy przybył do Polski jako przedstawiciel armji belgijskiej w ambasadzie nadzwyczajnej ministra Maxa, prosił p. ministra Becka o łaskawe przekazanie tych darów oddziałom wojska polskiego, których był gościem.

Hirota tworzy rząd w Japonji.

TOKJO. — B. minister spraw zagranicznych Hirota otrzymał misję utworzenia gabinetu.

Powołanie min. Hiroty na stanowisko premjera ma niewątpliwie na celu uspokojenie światowej opinji co do celów japońskiej polityki zagranicznej specjalnie wobec Z. S. R. R., gdzie Hirota przed objęciem teki ministra spraw zagranicznych był ambasadorem, przyczyniając się w znacznym stopniu do poprawy stosunków obu krajów.

Na stanowisko ministra spraw zagranicznych powołany został ambasador japoński w Rzymie Szigeru Joszida.

Generał Teraucz mianowany został ministrem wojny.

Minister wojny przyjął dymisję generałów Hayaszi i Mazaki, ponoszących moralną odpowiedzialność za incydenty z dn. 26 lutego.

Nawet Nowa Zelandja zbroi się.

WELLINTON. Siły lotnicze Nowej Zelandji mają być powiększone. Rząd uważa, że utrzymywanie silnej floty na wodach nowozelandzkich z punktu widzenia finansowego nie jest ani praktyczne, ani pożądane. Pozatem, uważają tu, że tego rodzaju polityka ze względu na odosobnienie dominjum jest niewłaściwa i że obrona powietrzna będzie bardziej celowa. Rząd nowozelandzki jest zwolennikiem współpracy z Australią.

Pakt francusko-sowiecki.

PARYŻ. — Komisja spr. zagranicznych senatu uchwaliła 19 głosami przeciwko 4 przy czterech wstrzymujących się od głosowania, ratyfikację paktu francusko sowieckiego.

Prawdopodobnie projekt wejdzie na plenum senatu 12 marca.

Likwidacja terorystycznej grupy O. N. R. w Warszawie.

WARSZAWA. Warszawskie władze bezpieczeństwa zlikwidowały po przeprowadzeniu wywiadu i obserwacji terorystyczną grupę ONR. Grupa ta przygotowywała szeroko zakrojoną akcję terorystyczno-bombową w Warszawie. Akcja ta, została sparaliżowana w zarodku.

Przeprowadzono mnóstwo rewizyj i kilkadziesiąt aresztowań, które doprowadziły do likwidacji całej grupy dywersyjnej. W czasie rewizji znaleziono u poszczególnych członków duże ilości materjałów o wielkiej sile wybuchowej.

Aresztowano przeszło 60 osób, z których 40 postawiono w stan oskarżenia.

Akcja cała planowana była na bardzo szeroką skalę. Miała ona rozpocząć się po serji zamachów, jakie były dokonane na prowincji.

Na czele aresztowanej grupy dywersyjnej ONR. stali wedle oskarżenia studenci Jerzy Korycki, Tadeusz Kozerski Julian Nowakowski i Feliks Mierzejewski.

Śledztwo ujawniło bardzo mroczne kulisy działalności tej grupy. Stwierdzono, że do tej roboty wywrotowej werbowano męty społeczne. Wśród osób aresztowanych w związku z tą likwidacją znajdują się typy z podziemnego świata Warszawy.

Teroryści werbowali członków w domach noclegowych, w przytułkach i wśród klijentów towarzystw filantropijnych.

Jak dalej stwierdzono, do pracy partyjnej i organizacyjnej werbowano kompletnych analfabetów i analfabetki, przy czem największej dało się przyciągnąć członków z pośród służby domowej. Wszyscy aresztowani pozostawieni zostali w stan oskarżenia z art. 165 i 167 k. k. Wobec aresztowanych zastosowano areszt bezwzględny.

Zdemaskowany szpieg sowiecki zastrzelił piękną agentkę wywiadu.

PARYŻ. W kołach emigracji rosyjskiej w Paryżu wielką sensację wywołało aresztowanie hr. Popowa, byłego oficera gwardji cesarskiej, pod zarzutem zamordowania piękności kaukaskiej Kochasidze.

Popow, tak, jak wielu emigrantów rosyjskich, był w Paryżu szoferem taksówkowym i żył w nędzy.

Od pewnego czasu jednak zaczęło mu się podejrzanie powodzić. Niedawno temu sprzedał swoją taksówkę i wyjechał do Boulogne sur Mer, gdzie wynajął luksusowe mieszkanie. Zrodziło to wśród emigrantów podejrzenie, iż pozostaje on na służbie szpiegowskiej Sowietów.

Zadanie wybadania tajemniczych źródeł, zaopatrujących Popowa w pieniądze, powierzono Kochasidze. Znała ona Popowa już dawniej, to też nietrudno było jej zbliżyć się do niego. Przed kilku dniami udało jej się dostać do biurka Popowa, gdzie znalazła dokumenty, stwierdzające, że pozostaje on w kontakcie z pewnym francuskim posłem komunistycznym i urzędnikiem ambasady sowieckiej w Paryżu. Popow zastał piękną Gruzinkę przez plondrowaniu biurka i, nie namyślając się wiele, zastrzelił ją.



dyrektora de Hagena, dyrektora tegoż Towarzystwa ppłk. Zdanowicza i innych oraz inspektorki pracy Pawelskiej odbyli w tej sprawie dłuższą konferencję z prez. Mackiewiczem.

O ile się nie mylimy, w Częstochowie znajduje się 7 fabryk, zatrudniających ponad 100 robotnic a mianowicie Częstochowianka, Mottów, Peltzerów, Stradom, Warta, Gnasyeńska Manufaktura i Fabryka Kapeluszy.

Ograniczenie wzywania interesantów do urzędów. Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie ograniczenia wzywania osób do urzędów administracyjnych. W zarządzeniu tem podkreślono, że wzywanie ludności do urzędów, celem złożenia wyjaśnień lub zeznań, stanowić może często dużą trudność, zwłaszcza gdy miejsce zamieszkania wezwanego znajduje się dość daleko od siedziby urzędu. Dlatego też osobiste stawiennictwo osób dla udzielenia wyjaśnień powinno być ograniczone tylko do wypadków, gdy będzie ono konieczne ze względu na wyjątkowo ważny interes publiczny.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego. Dziś w piątek i codzienie o godz. 20-ej Fodora „Matura", która na premjerze doznała entuzjastycznego przyjęcia przy szczelnie wypełnionej widowni, z występem gościnnym p. Janiny Biesiadeckiej, przy współudziale p.p.: Zarębińskiej, Stanisławskiej, Swięcickiej, Tomaszewskiej, Dobrowolskiego, Kwaskowskiego, Bończy, Wybrańskiego, Janoty, Przeradzkiego i Małatyńskiego.

Oprawa dekoracyjna Jana Rybkowskiego. Reżyserja Stanisława Kwaskowskiego.

W sobotę, o godz. 17-ej nieodwołalnie poraz ostatni w sezonie znakomita komedja Bus Fekete „Trafika pani generałowej".

W niedzielę o godz. 15.30 i 17.45 pełna humoru i kapitalnych sytuacyj komedja Schurek'a „Muzyka na ulicy".

Przedsprzedaż biletów na powyższe widowiska w firmie B. Kruszyńska, Aleja 23, oraz w kasie teatru sobotę od godz. 16 ej, a w niedzielę od godz. 11 ej rano.

Z dziecinnego balu kostjumowego. We wtorek dn. 25 lutego, a więc w „Ostatki" w lokalu Szkoły Powsz. przy gimn. Słowackiego odbył się bal kostjumowy dziecinny, urządzony staraniem Zjednoczonych Patronatów tejże szkoły.

Przy dźwiękach muzyki przed oczami rodziców, zaproszonych gości, oraz pań nauczycielek, przewijał się barwny korowód pięknych i pomysłowych kostjumów dziecinnych. Zabawa odbywała się w trzech salach, dzieci miały więc możność nietylko tańczyć, bawiły się także w różne gry pod kierunkiem pań wychowawczyń.

Wczasie krótkiej przerwy dzieci zjadły podwieczorek w sali jadalnej, następnie kilka par wykonało pięknego mazura pod osobistym kierunkiem p. Mizukowej. Dzieci bawiły się ochoczo kilka godzin a błyszczące i szczęśliwe oczęta ich spoglądające z pod maseczek świadczyły o tem, że są zadowolone a więc zabawa udała się. Zaznaczyć trzeba, że maseczki różnobarwne i bardzo pomysłowe czapeczki wykonane zostały pracowitemi rączkami uczenic gimn. Słowackiego. B. ST

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 7 marca, † S. dz., Tomasza z Akw.
Wschód słońca o g. 6,11. Zachód o g. 17.26.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedziela: I Aleja, Wieluńska.

Z Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie. W tych dniach w Ubezpieczalni Społecznej odbyło się zebranie wszystkich lekarzy Ubezpieczalni z udziałem dyr. Ubezpieczalni Tomaszewskiego i nowomianowanego naczelnego lekarza dr. Aleksandra Halla.

Naczelny lekarz, przedstawiony przez p. dyr. ogółowi lekarzy, pracujących w Ubezpieczalni Społecznej, wstępnym bojem zdobył sympatję swych kolegów — podwładnych, przyrzekając im jaknajbardziej troskliwe i życzliwe ustosunkowanie się do ich potrzeb i wszelkie możliwe ułatwienia w ich ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

Wyrazem tego sympatycznego kursu stanął się niebawem zmiany granic obwodów lekarskich, idące po linji interesów zarówno ubezpieczonych, jak i lekarzy.

Praktyka bowiem wykazała, że niektórzy lekarze rejonowi np. na Częstochówce, Ost. Groszu i Zawodziu obarczeni są nadmiarem prcay. To też przedewszystkiem te obwody zostaną zmniejszone inne zaś odpowiednio zwiększone.

Podatki, płatne w marcu. W marcu b. r. płatne są podatki następujące: do 25 marca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w lutym przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe i II kategorji oraz przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

do 1 kwietnia — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1936, przez osoby fizyczne i spadki wakujące, prowadzące prawidłowe księgi handlowe lub gospodarcze;

do 7 marca — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lutym 1936 r.

Ponadto płatne są w marcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Opieka nad dzieckiem kobiety pracującej. Sprawa, żywo interesują ca liczne warstwy klasy pracującej, a przedewszystkiem robotnice matki, którym warunki pracy nie pozwalają oddać się w całej pełni szczytnym obowiązkom, wynikającym z macierzyństwa, poświęcić dziecku tyle czasu, zachodów i troski, ileby chciało kochające serce matczyne.

A wskutek tego, że kobiety pracujące zawodowo poza domem nie mogą należycie opiekować się swemi niemowlętami, śmiertelność niemowląt jest znaczna. Ustawa z dnia 2 | VII 1924 r. o ochronie pracy kobiet nakłada na przedsiębiorstwa, zatrudniające powyżej 100 kobiet, obowiązek utrzymania placówek opieki nad dziećmi tych kobiet.

W Polsce przy zakładach pracy istnieje około 100 placówek opieki nad dzieckiem kobiety pracującej, które to placówki mają za zadanie dawać dzieciom odpowiednie środki dożywiania, wyprawki, opiekę lekarską i opiekę higjenistek, odwiedzających dzieci w domu.

Na terenie Częstochowy, posiadającej szereg fabryk, zatrudniających znaczną liczbę kobiet placówek tych dotychczas nie założono. Jednakże naskutek wznowionej akcji Min. Opieki Społ. i inspekcji pracy także i miejscowe fabryki włókiennicze w najbliższym czasie mają zorganizować wspólną lotną stację dla niemowląt swoich robotnic, której prowadzenie prawdopodobnie powierzone zostanie Zarządowi Miejskiemu.

W tych dniach w sprawie tej przedstawiciele przemysłu w osobach prezesa Tow. Przemysłowców Okr. Częst.

Wycieczka szkoły podoficerskiej z Poznania W dniu dzisiejszym w godzinach rannych przybyła do Częstochowy wycieczka wychowanków szkoły podoficerskiej 14 dywizji piechoty z Poznania z dowódcą szkoły kpt. Bartoszewiczem na czele.

Wycieczce, której z ramienia Zarządu Miejskiego towarzyszy naczelnik wydziału oświaty i kultury, prof. Bolesław Stala zwiedziła już Jasną Górę, oprowadzana przez O. Kustosza, a następnie udała się na zwiedzenie miasta.

W godzinach popołudniowych sympatyczni goście, odbywający obecnie podróż po kraju, opuszczają nasze miasto.

Nemomianowani powołani będą na ćwiczenia. Pan Prezydent R. P. podpisał listę awansów w wojsku.

300 podchorążych rezerwy, absolwentów szkół wojskowych dla uczniów z cenzusem mianowano podporucznikami. Wszyscy nowomianowani podporucznicy powołani będą w roku bieżącym na ćwiczenia.

Pospieszne przesyłki pocztowe. Nowa taryfa pocztowa Poz. 17 i 33, obowiązująca od 1 stycznia 1930 r., rozszerzyła na teren całego państwa pośpieszne doręczanie przesyłek listowych i paczek w zamiejscowym obszarze pocztowym podczas gdy dotychczas świadczenie to istniało tylko na obszarze województw: poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części woj. śląskiego.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 3538 12083 19634 21139 22920 34122 38508 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Byle raz w życiu najeść się dosyta. 14-letni Lucjan Aleksiński, sierota bez matki i ojca, matka bowiem młodo go odumarła, a ojciec zamieszkuje w dalekiem województwie kresowem, od dłuższego czasu znajdował się w nad wyraz krytycznej sytuacji.

Dla głodującego chłopca przedmiotem gorączkowych marzeń było to, aby chociaż raz najeść się się dosyta, i to nie chleba, a czegoś lepszego i w smaku szlachetniejszego.

Jak długo krążył on pod oknami sklepu spożywczego Sabiny Kija w Kawodrzy Dolnej, delektując się widokiem wystawionych ciastek, o tem milczą akta sprawy. Wreszcie zdecydował się wejść do sklepu i widząc, że nikogo tam niema, porwał 15 ciastek i z pełnemi upragnionej słodyczy ustami skierował się ku wyjściu

Lecz w tej chwili jakaś brutalna dłoń schwyciła go za kołnierz i przywołała go do rzeczywistości. Wczoraj chłopak stanął przed sądem i sędzia biorąc pod uwagę okoliczności i motywy kradzieży poprzestał na udzieleniu oskarżonemu nagany.

Dziś odczyt M Choromańskiego. Dziś w piątek o godz. 9 ej wieczorem w lokalu Klubu Lingwistycznego przy ul. Piłsudskiego 11 odbędzie się wieczór autorski Michała Choromańskiego, jednego z najgłośniejszych i najbardziej utalentowanych pisarzy młodszej generacji, autora słynnej już „Medycyny i Zazdrości" i wielu innych utworów wyróżniających się głębią psychologicznego spojrzenia w tajemnicze przepaście duszy ludzkiej.

Choromański dziś wieczorem podzieli się ze słuchaczami wyjątkami z swego najnowszego utworu p.t. „Mąż Boleści".

Wykrycie sprawców kradzieży. Do mieszkania p. Pytlawskiego przy ul. Dąbrowskiego 30 dostali się przed kilku dniami złodzieje, którzy skradli różne rzeczy, a następnie ulotnili się.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło obecnie do wykrycia sprawców kradzieży, którymi okazali się Józef Madejski (ul. Kordeckiego 41) i Antoni Gozdur, bez stałego miejsca zamieszkania. Wymienieni, po stwierdzeniu, że policja znajduje się na ich tropie, zbiegli, jak się okazało — i do tej pory ukrywają się.

Delegacja bezrobotnych
u prezydenta miasta Mackiewicza.

Wczoraj mniej więcej od godz. 12 w poł. do godz. 3 po poł. było bardzo rojno i gwarno na placyku przed Magistratem, gdzie zebrał się dość liczny tłum bezrobotnych i wyłonił delegację z 9 osób, która udała się do prezydenta miasta Mackiewicza celem przedstawienia mu swych postulatów.

Bezrobotni przedewszystkiem zwrócić się do prezydenta Mackiewicza o powiększenie racji żywnościowych i o objęcie akcja pomocy żywnościowej wszystkich bez wyjątku bezrobotnych, niewyłączając nawet takich, którzy nie posiadają uprawnień do korzystania z pomocy Funduszu Pracy.

Rozciągnięcie opieki lekarskiej na bezrobotnych, zniesienie obowiązku odrabiania żywności, — oto były dalsze postulaty bezrobotnych.

Wreszcie delegaci zwrócili się do p. prezydenta z prośbą o udzielenie im wyjaśnień, kiedy rozpoczną się roboty publiczne i na jaki przeciąg czasu przewidywana jest akcja pomocy żywnościowej,

Odpowiadając delegacji, p. prezydent oświadczył, że w tym roku, pomimo znacznie zmniejszonych dotacji Funduszu Pracy, racje żywnościowe nie tylko nie są zmniejszone, lecz naodwrót pod pewnemi względami zostały nawet zwiększone. Akcja pomocy żywnościowej ma trwać do 31 marca, lecz Zarząd Miejski będzie się starał o przedłużenie jej do świąt Wielkiej Nocy. Co zaś dotyczy obowiązku odrabiania żywności na robotach publicznych, to sprawa ta przekracza zakres uprawnień władz lokalnych, wobec czego prezydent miasta nieomieszka w najbliższej przyszłości przedstawić ten postulat bezrobotnych odpowiednim czynnikom, od których zależy rozstrzygnięcie sprawy. Termin zaś rozpoczęcia robót publicznych narazie pozostaje niewiadomy.

Oblicze Gospodarcze Częstochowy.

W jednym z najbliższych numerów naszego pisma przystępujemy do druku pracy pod powyższym tytułem pióra p. Stanisława Wallmana, z-cy naczelnika Wydziału Finansowego Magistratu.

Praca ta, odznaczona na konkursie niedawno ogłoszonym przez Zarząd Miejski Częstochowy — daje barwnie i przejrzyście skreślony obraz stopniowego rozwoju życia gospodarczego naszego miasta. Oparta jest ona na danych z najpoważniejszych źródeł i przynosi mnóstwo ciekawych wiadomości, które powinny zainteresować nietylko każdego przemysłowca, kupca i rzemieślnika, ale i każdego mieszkańca Częstowy, jako pouczający przyczynek do poznania dziejów rodzinnego miasta.

Ogromny szmat czasu obejmuje praca p. S. Wallmana, bo od chwili powstania miasta, a więc od 1502 r. do czasów ostatnich, w których Częstochowa znalazła się w rzędzie najważniejszych ośrodków gospodarczych Polski.

To też pracę tę, jak niezwykle aktualną, z uwagi na wzrastające zainteresowania gosyodarcze społeczeństwa— polecamy uwadze naszych czytelników.

Szczęśliwym graczom chciał ulżyć ciężaru wygranej.

W zeszłym roku w jednej z miejscowych kolektur Loterji Państwowej na los Nr. 132385 padła wygrana 5 tys. złotych.

W związku z tą wygraną powstał ciekawy proces cywilny, które przeszedł już przez dwie instancje i kto wie, czy nie dojdzie do Sądu Najwyższego.

Oto w imieniu subkolektora Wilhelma Bolkowskiego (Ogrodowa 10) mec. D. Hassenfeldowa wystąpiła z pozwem przeciwko małżonkom Mordce Szulimowi i Róży Konom (Piłsudskiego 11) podkreślając w pozwie, że powód, t.j. W. Bolkowski ćwiartkę szczęśliwego losu nabył do spółni z małżonkami Konami. Los znajdował się w posiadaniu Konów, którzy po wygranej nie uznali za potrzebne podzielić się szczęściem ze swym wspólnikiem, a zatrzymali całą wygraną dla siebie.

W konkluzji żądanie zasądzenia od Konów powództwa w wysokości 625 złotych.

Sąd grodzki w swoim czasie powództwo Bolkowskiego oddalił, lecz powód, nie rezygnując ze swych pretensyj, spór o wygraną przeniósł do następniej instancji.

W tych dniach sprawa znalazła się na wokandzie cywilnego wydziału odwoławczęgo sądu okręgowego Rozpatrywał ją sędzia Pol, przy współudziale sędziów Cwiakowskiego i Niemierki, protokół posiedzenia prowadził mgr. praw L. Rozensztajn, powództwo popierała mec. D. Hassenfeldowa, z ramienia pozwanych stawał mec. Krauskopf.

Sąd przesłuchał kilku świadków, którzy ustalili, że Konowie z Bolkowskim nie grali do spółki, a zwyczajnie nabyli od niego ćwiartkę losu za który zostali mu winni 5 zł.

W ostatecznym wyniku sąd okręgowy uznał powództwo Bolkowskich za nieuzadnione i oddalił jego pretensje.

Uchwały Unji pracowników umysł.

Kongres Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, który w poniedziałek zakończył obrady w Warszawie przyniósł w rezolucjach istotny obraz położenia i potrzeb pracowników umysłowych w Polsce.

Na wstępie rezolucja stwierdza, że klasa pracująca w Polsce znajduje się obecnie w szczególnie ciężkiem położeniu.

Bezrobocie w miastach objęło przeszło 1 miljon osób, z czego na pracowników umysłowych przypada 250 tysięcy.

Na wsi bezrobocie obejmuje 5 i pół miljona głów. Warunki pracy ulegają stałemu pogorszeniu. Płace zeszły do poziomu poniżej wszelkiego minimum egzystencji.

Ten stan złagodzić należy przez:

a) wydanie prawa o umowach zbiorowych łącznie z rozjemstwem w zbiorowych zatargach pracy;

b) ubezpieczenia społeczne muszą być doprowadzone do takiego poziomu świadczeń, takiego funkcjonowania, aby zapewniły istotne zabezpieczenie pracowników potrzebujących pomocy. Może to być przeprowadzone przez zniesienie ograniczeń, wprowadzonych ustawą scaleniową co do organizacji poziomu świadczeń i zakresu ubezpieczonych.

Dalsza rezolucja domaga się powołania do życia Izb Pracy.

Dla wydatnego zwalczania bezrobocia Kongres domaga się skrócenia czasu pracy bez obniżenia poziomu płac dziennych, tygodniowych i miesięcznych.

W aktualnej sprawie „Narady Gospodarczej" Kongres stwierdził, że „Narada" bez udziału należytej reprezentacji pracowniczej, będzie wyrażała tylko postulaty przemysłu, handlu, finansów, własności wielkorolnej oraz w pewnej mierze rzemiosła i uchwały jej w tej wartości przez świat pracy zostaną przyjąte.

Kongres domagał się zniesienia podwyższonego opodatkowania uposażeń pracowników instytucyj publicznych i przedsiębiorstw państwowych w postaci podatku specjalnego.

Wreszcie Kongres wezwał Radę Naczelną Unji do zabiegania o zniesienie dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o przedłużenie godzin handlu w dni przedświąteczne i o nowelizację dekretu o emeryturach.

Nieudała wyprawa po gołębie.

Mieszkaniec baraków miejskich na Stradomiu, Franciszek Wróblewski znany jest jako doświadczony hodowca gołębi, których posiada piękne i liczne okazy.

Ptaki te podobały się niezmiernie znanym „kanciarzom" Stanisławowi Sławińskiemu i Zygmuntowi Małolepszemu, zam. przy ulicy Sobieskiego 11/13, którzy zazdroszcząc Wróblewskiemu tak cennych okazów gołębi postanowili „zwędzić" mu kilka, tembardziej, że pustki w kieszeniach dawały im się we znaki, a zdobyte tanim kosztem ptaki mogli zamienić na brzęczącą monetę.

To też z zamiarem upieczenia za jednym zamachem dwu pieczeni Sławiński i Małolepszy zakradli się pod osłoną nocy pod mieszkanie Wróblewskiego i wybili szyby w oknie, co miało skłonić gołębie do wydostania się na podwórze, gdzie wpadłyby w ręce „myśliwych".

Plan ten, acz dobrze pomyślany, nie udał się jednak — może dlatego że gołębie przeczuły grożące im niebezpieczeństwo, a może dlatego,, że Wróblewski zabezpieczył się przed nieproszonymi gośćmi. Jak niepyszny, musieli Sławiński wraz z towarzyszem ratować się rejteradą.

Nocna ich wyprawa odniosła tylko ten skutek, że policja następuje obecnie obu „myśliwym" na „pięty". Sprawa oprze się o sąd.

Napaść uliczna i pobicie. Wczoraj o godz. 20.30 na ul. Piastowskiej na Stradomiu na powracającego do domu p. Wincentego Biedę (ul. Kościelna 82) napadł uzbrojony w gumową pałkę niejaki Edward Olszewski (ul. Piastowska 125), który poturbował dotkliwie p. Biedę. Powiadomiona o napaści policji wdrożyła przeciwko Olszewskiemu dochodzenie.

100 wywrotowców aresztowano.

WARSZAWA. Władze w Warszawie otrzymały raport o likwidacji komunistycznej partji zachodniej Białorusi i okolicy.

Aresztowano tam około 100 osób. Podczas rewizyj wykryto duże ilości broni palnej, nagromadzonej przez wywrotowców.

Tragiczna śmierć górnika.

KATOWICE. — W jednej z odkrywek węglowych w Kochłowicach wydarzył się tragiczny wypadek. Do nieczynnego szybu wszedł na głębokość 36 m. górnik Augustyn Szewczyk, celem przekonania się, czy można wydobywać stamtąd węgiel. Wskutek oberwania się zwałów węgla, Szewczyk został zasypany. Pozostali na powierzchni współtowarzysze wydobyli zwłoki nieszczęśliwego.

Wielka afera szpiegowska.

LOS ANGELES. Przed sądem w Los Angeles toczy się sprawa o szpiegostwo Pewnemu mocarstwu zagranicznemu sprzedane zostały tajemnice wojskowe, a mianowicie szczegóły dotyczące manewrów floty amerykańskiej w r. 1934 oraz informacje o lotnictwie.

Dokumenty te miał sprzedać pewien osobnik, występujący w mundurze marynarza amerykańskiego Policja w Los Angeles zatrzymała niejakiego Thompsona, b. marynarza amerykańskiego pod zarzutem bezprawnego noszenia munduru.

W stanie Texas zatrzymano również niejakiego Turntine, który mieszkał razem z Thompsonem. Ma on być świadkiem w sprawie Thompsona. Trzeci podejrzany osobnik zdołał zbiec.

ZDROWIE I HYGIENA.

Djeta najlepszem lekarstwem na egzemę.

Do bardzo rozpowszechnionych chorób należy egzema.

Egzema, zwana inaczej wypryskiem, jest to choroba skóry, której jedną z najgłówniejszych cech są małe pęcherzyki, wielkości mniej więcej łebka od szpilki zawierające specjalny płyn surowicy. Pęcherzyki te, albo wypryski mogą pojawić się na skórze prawie zupełnie zdrowej, najczęściej jednak staje się ona w pierwszem stadjum czerwona, cokolwiek obrzmiała i napięta— i dopiero w kilka godzin później pojawiają się wypryski

Po pewnym czasie pęcherzyki, pod naciskiem płynu, który zawierają, albo najczęściej spowodu drapania ich, — pękają. Na miejscu pękniętego pęcherzyka, zostaje malutka ranka, z której sączy się wyżej wspomniany płyn surowicy. Płyn ten, wydzielając się bezustannie schnie, tworząc na powierzchni rozległe, żółtawe strupy. Ponieważ każdy wyprysk mniej lub więcej swędzi, przeto bardzo szybko obrażenia spowodowane drapaniem oraz rozwijające się na tych obrażeniach —zarazki zmieniają wygląd tego schorzenia, czasami do niepoznania.

Po pewnym nieokreślonym czasie, sączenie z ranek zmniejsza się stopniowo i znika zupełnie. Strupy odpadają, skóra staje się sucha i łuszcząca. Zdarza się bardzo często że wyżej wymienione fazy egzemy współistnieją u jednego chorego, każdy na swoim terenie skórnym. I tak naprzykład: Obok czerwonego i nabrzmiałego naskórka, znajduje się miejsce pokryte pęcherzykami, które może być otoczone zewsząd strupami, między któremi rozróżnić można przestrzenie łuszczącej się skóry. Wszystko to, razem, podrapane i zasiane zarazkami stanowi bardzo nieprzyjemny i odrażający obraz, który zatruwa choremu życie i wystawia na różnego rodzaju posądzenia.

Po skończonym ataku egzemy miejsce dotknięte, oczyszcza się stopniowo i pokrywa bardzo delikatnym cienkim różowym naskórkiem

Oprócz wyżej opisanej formy egzemy, która jest najczęściej spotykana, istnieje jeszcze wiele innych odmian.

W praktyce obserwować można egzemę albo w stanie ostrym, lub też jako schorzenia przewlekłe, czyli chroniczne.

W pierwszym wypadku powierzchnia skóry dotkniętej, staje się bardzo czerwona, gorąca i obrzękła. Zapalenie jest często tak silne, że nierzadko ostry atak egzemy podobny jest zupełnie, na pierwszy rzut oka, do róży. Na szczęście egzema ostra nie trwa długo.

Po kilku dniach, a w najgorszym razie po kilku tygodniach, znika, nie zostawiając po sobie żadnego śladu.— Gorzej jest z odmianą przewlekłą wyprysku. Trwać on może długie miesiące, a nawet lata całe. W pewnych momentach zanika prawie zupełnie i zdaje się, że goi się już na dobre, gdy nagle, niewiadomo dlaczego pokazują się nowe pęcherzyki i następuje obfite sączenie.

Przyczyny, które powodują egzemę, są bardzo liczne i nie wszystkie jeszcze zbadane. Wiadomo, że niektóre odmiany zarazków, usadowiwszy się na skórze, dają początek wypryskowi. Różne rozdrażnienia skóry spowodowane środkami fizycznemi i chemicznemi mogą być przyczyną wyprysku. Znaną jest np. powszechnie egzema spowodowana wystawieniem naskórka na działanie słońca, lub promieni X. Niektóre zawody specjalnie narażają na to schorzenie ludzi w nich zajętych. Dosyć częsta jest egzema u praczek, piekarzy, cukierników czy też murarzy. Równie często, spotkać można wyprysk u ludzi dotkniętych świerzbą, albo brudnych i zawszonych, czy też dotkniętych innemi rozdrażnieniami skóry, które zmieniają się stopniowo na charakterystyczną egzemę.

Dziwnym dotąd niezbadanym objawem jest fakt, że są ludzie, którzy wystawieni na działanie wszystkich wyżej opisanych przyczyn egzemy, nigdy jej mieć nie będą; a są inni, u których najmniejsza z tych przyczyn wywoła wyprysk ciężki i trudny do wyleczenia.

W wielu wypadkach, ta specjalna zdolność wytwarzania egzemy, jest dziedziczna. Spotykamy ją u dzieci rodziców, chorych na podagrę, reumatyzm chroniczny, rozedmę płuc, astmę, kamienie żółciowe, lub nerkowe, migrenę itp. W innych razach wyprysk obserwować można u chorych dotkniętych zaburzeniami wątroby, nerek, żołądka lub kiszek.

Wreszcie ludzie, u których różnego rodzaju zmartwienia nadmierna praca umysłowa, gorączkowe życie, rozdrażniły i przemęczyły system nerwowy, często chorują na egzemę.

U dzieci egzema rozwija się prawie zawsze w okresie ząbkowania i u dzieci tych można często odkryć nieprawidłowe odżywianie oraz zaburzenia jelit i żołądka.

Leczenie egzemy jest bardzo trudne. Polega ono na odnalezieniu bezpośredniej przyczyny, która działając na skórę, spowodowała wyprysk oraz na odkryciu czynnika lub czynników, które wytworzyły tę właśnie specjalną skłonność organizmu do reagowania wypryskiem.

Aby usunąć te ozynniki, należy zwalczać w organiźmie anemję, stany podrażnienia nerwowego, cukrzycę, schorzenia: żołądkowo-kiszkowe, wątroby, nerek, otyłość. Ogromnie ważne w tych razach jest uregulowanie działania gruczołów, o wewnętrznem wydzielaniu. Temi zaś sprawami zająć się może tylko lekarz. Chory powinien baczyć na djetę unikać potraw ostrych, trudnostrawnych, za pieprznych, za słonych, za tłustych. Nie jeść: marynat, mięsa wędzonego, ostrych serów, ryb morskich itp.—powinien unikać alkoholu, oraz mocnej kawy i herbaty.

Dzieciom nie należy w tych razach dawać: jaj poziomek, szparagów, kapusty brukselskiej, szczawiu.

Leczenie zewnętrzne chorego na egzemę powinno polegać przedewszystkiem na zachowaniu bezwzględnej czystości, na unikaniu mycia miejsc dotkniętych wodą i mydłem alkoholem benzyną lub eterem, oraz obronić należy skórę przed tarciem i drapaniem.

Środki przepisane przez lekarza należy zmywać olejkiem ze słodkich migdałów (huile d'amandes).

OBRAZKI SĄDOWE.

Ból zęba.

Cierpiący na dotkliwy ból zęba, pan Kalasanty Ryjek przeglądał właśnie gazetę i wzrok jego padł na następujące ogłoszenie:

„Teodor Kozicki, dentysta, wyrywa zęby bez bólu".

— Tego mi potrzeba! — zawołał uradowany pan Ryjek, poczem ubrał się czemprędzej i pobiegł pod wskazany w ogłoszeniu adres.

Dentysta okazał się małym, łysym człowiekiem. Poprowadził pacjenta do gabinetu, zajrzał mu na stojąco do ust i rzekł:

— Faktycznie, że ząb się już do reperacji nie nadaje. Na durch przegnity j czuć go, jak powietrze. Znakiem tego trza będzie wyrwać. Ale nic się pan nie bój, bo przez bólu się obejdzie, a cały bajc nie dłużej potrwa, jak minutę.

Ale musisz pan wiedzieć, że u mnie się specjalnem fasonem uzębienie wyjmuje. W ten deseń, że najpierw ja obcęgi za ząb zakładam, a później dopiero pacjent siada na fotelu. Kapujesz pan

Pan Ryjek zgodził się na ten porządek rzeczy i dentysta przystąpił do dzieła. Założył szczypce na chory ząb, i kazał panu Ryjkowi usiąść.

Dalszy bieg wypadków przedstawiał się, jak następuje:

Pan Ryjek siadł na fotelu, wrzasnął przeraźliwie i zerwał się, jak oparzony. Chwycił się oburącz za siedzenie i paprzał w niemem oburzeniu to na uśmiechniętego dentystę z wyrwanym zębem w ręku, to na fotel, w którym tkwiła potężnych rozmiarów szpilka.

— Bolał ząb przy wyrywaniu? — zapytał pomysłowy pan Kozicki.

— Ząbek nie. Ale co insze bolało. A przecie miało być całkiem przez bólu?

— Proszę sądu wysokiego, — mówił pan Kozicki na rozprawie. — Z pacjentami to zawsze tak. Nie czuł nawet, choroba, jak mu ten ząb wyciągałem, a jeszoze ma pretensje o to ogłoszenie.

A przecie, skoro o wiele się ogłaszałem, że wyrywam zęby przez bólu, to prawdę pisałem, panie sędzio. Bo jak wyrywam, to mnie faktycznie nic a nic nie boli!

Sąd skazał pana Kozickiego na 1 miesiąc aresztu za bezprawną praktykę lekarską.

Z KRAJU.

Chłopiec czy dziewczyna

Zaledwie dwa miesiące temu w Karwieńskich Błotach, wiosce na Kaszubach urodziło się nieślubne dziecko, które u rąk i nóg posiadało po sześć normalnie rozwiniętych palców. Dziecko to wśród zabobonnych Kaszubów jest uważane za „wieszcze" (piora), jako kara za grzechy.

Obecnie mamy do zanotowania drugi podobny wypadek, który zdarzył się w tej samej wiosce i stał się prawdziwą sensacją.

Oto w domu gospodarza Zygfryda Köpsa urodziło się dziecko płci... podwójnej (obojniak, hermafrodyta).

Ojciec osobliwego dziecka, którego dwupłciowość nie budzi żadnej wątpliwości jest w niemałym kłopocie, gdyż nie wie do jakiej kategorji dziecko zaliczyć i jak je ochrzcić! Cała wieś orzekła, że jest to bezwątpienia dziecko „wieszcze".

Z pyłu zapomnienia wygrzebano jakieś stare grzechy ojca, które według mniemania ogółu stały się przyczyną „kalectwa" dziecka.

Matka pod wpływem depresji psychicznej usiłowała popełnić samobójstwo, przez rzucenie się do jeziora Żarnowieckiego. W ostatniej chwili desperatkę powstrzymano od szalonego czynu.

Dziecko to stało się celem licznych

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 18

Te ponuro wesołe myśli zrodziły się w Andrzeju przed sklepem masarskim natłoczonym nieprzyzwoicie i rozpustnie mięsiwem wszelakiem, przed którym przystanął, by rozważyć problem: „cobym począł najpierw jeść, gdyby mi pozwolono wybrać co zechcę." Nie myślał co by kupił, gdyby miał pieniądze — to mu się wydawało niemożliwością. Skąd mógłby mieć tyle pieniędzy?

Nie stał przed wystawą sklepu sam. Obok niego przystanęła jakaś wytwornie ubrana pani. Tej jednak nie interesują nagromadzone wyroby, raczej, tak by to wyglądało, interesuje ją Andrzej Jemu się przygląda

Andrzej nie jest tego pewny, ale zdaje mu się, że nieznajoma, odchodząc zwolna od wystawy, przesłała mu porozumiewawczy znak oczami.

— Ciekawe — myśli Andrzej — co ją we mnie zainteresowało? Może to tylko zwykła prostytutka, a może prawdziwa pani. Tak czy tak dziwne, że zwróciła na mnie uwagę. Widocznie nowy kapelusz i krawat przedzierzgnęły mnie w prawdziwego pana; którego się zauważa Zygmunt jest mądry chłop i doświadczony, ma rację, wygląd zewnętrzny świadczy jednak o człowieku więcej niż jego sumienie. Sumienie można ukryć, dziurawych butów, starego kapelusza i brudnego kołnierzyka nie. Wygląd zewnętrzny zauważa się przed sumieniem.

I Andrzej mimowoli idzie za nieznajomą. Idzie bez określonego specjalnie celu, idzie, bo i tak by poszedł, by nie torturować żołądka nagromadzonemi zapasami jadła. Źle zrobił, że przystanął przy tej wystawie, człowiek bardzo głodny nie powinien patrzeć na zapasy żywności — to bardzo niebezpieczny eksperyment.

Andrzej idzie za nieznajomą, choć nogi łączą się pod nim z wyczerpania i war uderza mu do mózgu.

— Ciekawe, czy ona obejrzy się za mną. Jest zgrabną i chód ma sprężysty. Tak, trudno ją porównywać z tamtą z wagonu — ta jest kobietą, tamta — marzeniem tylko.

Nieznajoma zatrzymała się nagle, przy wystawie fotografij. Andrzej uczynił to samo. Nie powinien był tego czynić, powinien pójść dalej, ale — poprostu zabrakło mu sił, musiał się o coś oprzeć, by nie upaść.

Pójdziemy? — nieznajoma uśmiechnęła się doń życzliwie, rzucając tę niespodzianą propozycję.

Andrzej poczerwieniał.

— Dokąd?

— Na kolację.

— Ależ ja nie mam pieniędzy! — przeraził się.

Wzruszyła ramionami:

— Wystarczy, że ja mam pieniądze. Pójdziemy?

— Dlaczego?

— Podobasz mi się — nieznajoma wsunęła mu swą rękę pod ramię. —Nie bój się, nie naciągnę cię, naprawdę mam pieniądze. Nie wierzysz mi? To masz, trzymaj ty, ty będziesz płacił. Widzisz nie obawiam się oddać ci pieniądze.

I nieznajoma zręcznym ruchem wsunęła mu ciężki jakiś przedmiot do kieszeni jego marynarki.

— Tak będzie nawet lepiej — powiedziała.

Andrzej szarpnął się w odruchu protestu.

— Co pani! Ja się nie godzę. Proszę zabrać swoje pieniądze.

— Nie udawaj, maleńki, widzę przecież, że ledwo trzymasz się na nogach z głodu. Nie masz się czego wstydzić, ja też bywam głodna i nie wstydzę się tego. Ale dziś mam pieniądze i chcę się najeść. Nie myśl, głupcze, że co innego, tylko chcę się najeść i chcę żeby ktoś głodny najadł się ze mną.

Andrzej ulega wzruszeniu. Nie ma już sił protestować.

— Pani jest bardzo dobra — wykrztusił przez zaciśnięte gardło.

— Nie wysilaj się na mówienie mi przyjemnostek. Jak będziesz miał pieniądze, to ty mnie zaprosisz. Zaprosisz mnie?

Andrzej nie zdobył się już na odpowiedź. Może pod wpływem nadmiernego głodu, a może pod wpływem wzruszenia siły opuściły go nagle i krew uciekła mu z twarzy. Zachwiał się.

Podtrzymała go silnem ramieniem.

— Nie rób głupstw, bo jak mi zemdlejesz na ulicy, to będę cię musiała opuścić. Nie w obawie skandalu, tylko dlatego, że nie chciałabym spotkać się z policją. No, zbierz siły, to już niedaleko.

Zebrał więc siły.

— Kto pani jest?

— Co cię to obchodzi? Gdybym ci powiedziała, że jestem hrabiną, albo uczciwą dziewczyną, którą uwiódł i porzucił prawdziwy książę, nie uwierzysz mi Jeżeli jest ci to potrzebne, to niech ci się zdaje, że mnie wogóle wcale niema.

Skręcili w jakąś bramę.

— Pójdziemy od podwórza, bo nie ma co się afiszować przez salę z takim jak ty gościem. Pójdziemy do gabinetu.

Jemu już było wszystko obojętne, walczył z opanowującą go bezsiłą, nogi uginały się pod nim a chodnik wydawał mu się pod stopami miękkim, jakby był wykonany z waty, głowa ciążyła mu, jakby wypełniona była ołowiem.. Tak, to głód, głód uporczywie zwalczany przez długie tygodnie, oszukiwany samym tylko chlebem i gorącą wodą. Tak, to podzelowane buty, to kapelusz nowy i krawat.. — One to przypomniały mu, że jest przecież człowiekiem, który aby żyć, musi przecież jeść. Tak, to buty, kapelusz, krawat zbuntowały przeciw niemu jego własny organizm i to teraz, kiedy ta dobra dziewczyna prowadzi go na kolację. Jego! właśnie jego i dziewczyna...

(C. d. n.)

pielgrzymek okolicznych mieszkańców, którzy jednakże przed przestąpieniem progu chaty, w której się urodziło, żegnają się pobożnie.

Niezwykły przypadek poruszył również Kaszubów, zamieszkałych po drugiej stronie granicy, którzy tłumnie dążą do kołyski osobliwego noworodka.

Starzy Kaszubi przepowiadają rodzicom niemowlęcia nieszczęście, zatruwając obojgu życie. W całej okolicy o niczem innem się nie mówi.

Poruszenie ludności kaszubskiej w takich chwilach jest zupełnie zrozumiałe i z uwagi na ogólną wiarę w przesądy, zupełnie uzasadnione.

ZE SWIATA.

Obraz Matki Boskiej na front.

Obraz Matki Boskiej Pompejańskiej przeznaczony dla wojsk włoskich w Afryce Wschodniej, przeniesiony został w asyście duchowieństwa, władz i tłumów do Neapolu, skąd na okręcie „Principessa Giovanna" przewieziony będzie do Afryki.

Król grecki o mało nie padł ofiarą wypadku samochodowego.

W tych dniach przytrafił się królowi greckiemu Jerzemu wypadek samochodowy, który tylko dzięki niezbyt szybkiej jeździe nie zakończył się tragicznie. Oto kiedy przejeżdżał przez miasto około południa w swojej „Hispano-Suizie", wracając z lotniska w Tatoi, gdzie przypatrywał się popisom pewnego francuskiego lotnika, samochód jego zderzył się z idącym z naprzeciwka tramwajem.

Wskutek zderzenia uległ bok samochodu lekkiemu uszkodzeniu, równocześnie jednak wpadł na wóz królewski drugi samochód, jadący z tyłu i złamał częściowo jeden z tylnych wachlarzy. Na miejscu wypadku zebrał się liczny tłum, który obstąpił auto królewskie, zaniepokojony o całość osoby króla. Wówczas król wysiadł z samochodu i uspokoiwszy zebranych, że nie jest ranny, odjechał do pałacu tym samym wozem.

Wypadek nastąpił wskutek tego, że król, który sam prowadził wóz, chciał wyminąć tramwaj, idący w tę samą stronę, a nie zauważył nadchodzącego z naprzeciwka drugiego tramwaju.

Największy na świecie napiwek
otrzymał kelner małej amerykańskiej restauracji.
wcale o tem nie wiedząc.

Zdarzyło się to przed kilku laty w jednym z luksusowych hoteli londyńskich. Przy stoliku w sali jadalnej zasiadł skromnie wyglądający starszy pan spożył w milczeniu śniadanie i sięgnął do kieszeni. Wyciągnąwszy stamtąd gazetę spojrzał na notowania giełdowe i wyraz wielkiego zadowolenia rozjaśnił jego twarz. Automatycznie sięgnął do papierośnicy, wyjął papierosa i włożył go w usta — w tejże chwili bezszelestnie podskoczył kelner i podał mu ogień.

— Pan jest wzorem kelnerów John zauważył starszy pan z amerykańskim' akcentem. Dziękuję za podanie ognia. Proszę przyjąć odemnie mały napiwek.

Z temi słowami podał kelnerowi zgnieciony banknot. Kelner rzucił okiem na banknot i skłoniwszy się powiedział.

— Zapewne szanowny pan się myli: pan mi dał tysiąc dolarów.

— Nie mylę się — uśmiechnął się gość... w porządku! Niech pan sobie zatrzyma banknot.

Kelner skłonił się jeszcze raz, nietracąc powagi.

Był to największy napiwek, jaki w czasie swej długoletniej służby utrzymał. Jak się okazało następnie, hojny gość mógł sobie na taki napiwek pozwolić. Z gazety, którą przeczytał przy śniadaniu dowiedział się, że wygrał na giełdzie ponad pół miljona dolarów!

Fortuny z napiwków.

Oczywiście goście dający takie napiwki, nie często się spotykają. Między bogatymi gośćmi odpowiedzającymi luksusowe hotele, hojność dla kelnerów jest raczej rzadkiem zjawiskiem. Dziwnem się może wydać, lecz jest bezspornym faktem, że wysokie napiwki dają raczej mniej zamożni goście, widocznie dla celów reprezentacyjnych!

Sławni bogacze są nieraz bardzo skąpi. Rockefeller, amerykański król nafty, z zasady nie daje większego napiwku, jak 10 centów.

Tem mniej kelnerzy w luksusowych jadłodajniach i hotelach nie mogą narzekać na swe zarobki. Zmarły niedawno mister Gapp, popularny maitre d'hotel Grand hotelu w Londynie, pozostawił swym spadkobiercom do podziału majątek w gotówce, wynoszący więcej niż 2 miljony złotych, na naszą walutę. Pierwszy portjer londyńskiego, wytwornego hotelu Savoy. Nockett, wycofał się ze swego zajęcia, zebrawszy około miljona złotych.

Największy napiwek.

Największy napiwek, jaki kiedykolwiek dostał kelner został przed dwoma laty otrzymany przez Williama Maryngera, usługującego w malutkiej, przedmiejskiej restauracyjce w Nowym Jorku.

William Merynger był za czasów przedkryzysowych kuchmistrzem w wielkiej, luksusowej restauracji. Kiedy restauracja ta, śladem wielu innych zbankrutowała naskutek depresji gospodarczej, Merynger przez dłuższy czas był bezrobotny, wreszcie otrzymał posadę kelnera w malutkiej restauracji.

Pewnego razu w restauracji jadł obiad jakiś gość, któremu zabrakło pieniędzy na napiwek dla kelnera. Gość dał mu los na słynną loterję Irlandzką w Dublinie. Po kilku dniach było ciągnienie. Kelner zajrzał do tabeli wygranych. Okazało się, że na los otrzymany w napiwku od nieznanego gościa, padło wygrana w wysokości 3 milj. zł.

Merynger porzucił swe zajęcie, zainkasował wygraną i otworzył restaurację na własną rękę.

16 miljonów franków napiwku.

Niezłe napiwki zdarzają się często na polach wyścigowych. Szczęśliwym obdarowanymi są wtedy dżokeje. Jakkolwiek na angielskich torach obowiązuje zasada, że dżokej otrzymuje za bieg maksimalnie 125 szylingów (około 150 złotych) właściciele stajen wyścigowych mają zwyczaj darowywać im 10 procent wygranych. Pewien indyjski maharadża którego koń wygrał derby w Epson, podarował dżokejowi 2 tys. funt. szterlingów (50 tysięcy złotych),

Poważne napiwki otrzymują też krupierzy w wielkich domach gry. W roku 1929, jak to pobieżnie obliczono, krupierzy w domach gry w Monte Carlo, otrzymali od graczy około 16 miljonów franków napiwków!

Bilecik kosztuje 2500 zł.
za przejazd Zeppelinem do Malajów.

Podpisano umowę pomiędzy „Zeppelinem" a holenderską linją lotniczą, mocą której „Zeppelin" będzie utrzymywał stałą komunikację pasażerską, pocztową i towarową pomiędzy Europą a archipelagiem Malajskim.

Stawkę pasażerską „Zeppelin" obniża do wysokości biletu pierwszej klasy okrętem plus 50 procent, czyli że przejazd z Malajów do Europy będzie kosztował około 2 500 zł.

RADJO.

WARSZAWA, sobota 7 marca.

6.30 Pieśń. — 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Audycja dla szkół. 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj". — 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dziennik południowy. 12.15 Przegląd rolniczej prasy (z Wilna). — 12.25 Koncert ork. kameralnej (z Wilna). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Koncert popularny (płyty). 15.00 „Jego ślubna małżonka" — gawęda. 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Piosenki. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Audycja dla dzieci (z Wilna). 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Tr. rabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie 17.50 Pogadanka z Łodzi. 18.00 Piosenki ze Lwowa. 18.15 Słynne walce (z Krakowa).— 18 40 Przegląd wydawnictw. — 18.50 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.55 Program na dzień następny. — 19.05 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Audycja muzyczna (ze Lwowa 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 „Wesoła Syrena". — 22.00 Koncert 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka salonowa.

Krwawa Czwórka

125

— A ja pani powtarzam, że po tak silnem wstrząśnieniu nieostrożnie, a nawet niebezpieczeństwo, chociaż wcale mi ono nie grozi. Powiadam panu, że jestem zupełnie zdrowa.

XLIV.

Doktór ze zdziwieniem patrzał na panią Rosier i pytał sam siebie, czy nie dostała obłąkania. Skinął na Galoubeta i Sylwana i wraz z nimi wyszedł z pokoju. Magdalena chciała także pójść z nimi.

— Ty zostań—rzekła do niej agentka—będziesz mi potrzebną.

Służąca stanęła przy łóżku, a pani Rosier mówiła dalej:

— Słuchaj mnie uważnie, bo to, co ci polecić mam, jest rzeczą niezmiernej wagi. Nie wychodź z mieszkania wcale. Jeżeli kto przyjdzie i spyta o mnie, powiedz, że mnie w domu niema. Nie chcę się z nikim widzieć, bez wyjątku. Zrozumiałaś i będziesz pamiętała?

— Może pani być spokojną. Więcej nic mi pani nie ma do rozkazania?

— Nic.

Magdalena wyszła. Pozostawszy sama Aime Joubert wstała z łóżka, ale się zachwiała. Drżące jej nogi nie były w stanie udźwignąć ciężaru ciała: musiała zaraz usiąść na krześle.

Od trupa bledsza, z twarzą posępną z dziwnym blaskiem w oczach, prawie nieruchomych—agentka wstała za chwilę, poszła wolnym lecz pewnym krokiem do szafy, z której wyjęła ciemny, wełniany szlafroczek i włożyła go na siebie. Oczy jej mimowoli padły na lustro. Sama siebie nie mogła poznać. Postarzała od wczoraj o jakie lat dziesięć a włosy jej prawie zupełnie posiwiały.

— Tak—wyszeptała— najstraszniejzzej męczarni doznałam jaką tylko los może zesłać na matkę. Pamiętam, po ten przeklęty list przyszedł Maurycy.

Ten list oddano Maurycemu! Syn mój wspólnikiem tej bandy morderców! i sam może mordercą! Nie nawet rzeczywiście nie uwierzę!

Jeżeli syn mój wspólnikiem został tych łotrów, uczynił to bezwiednie! Niepojmuje złego, z którem się łączy! Ale ręce jego nie są zawalane krwią. Nie może być zabójcą. — Boże, mój Boże, ulituj się nademną! Pytania mi zadawał, których znaczenie teraz dla mnie jest jasne.

Pozwól mi zapomnieć, że on był tu w tym pokoju, gdy hrabia Iwan przywiózł mi spinkę i że on mógł słyszeć i że potem zabita została Oktawja.

O! to okropne!... To okropne... Wszystko się przeciw mnie połączyło. Ja tylko nie chcę wierzyć, nie chcę. Jeżeli obwinie mego syna, będę musiała go wydać! ja, jego matka! O!

Na tę okropną myśl nieszczęśliwa kobieta znowu się zachwiała, ale poraz drugi przemogła omdlenie. — Innych dowodów mi na to trzeba—szepnęła—rozum nie pozwala mi przypuszczać, aby on nieświadomie działał i był biernem narzędziem w zręcznem ręku. Kto wie czy ten holenderczyk, ten kapitan Van Broke...

Wymawiając to nazwisko, Aime Joubert wstrząsnęła się gwałtownie. Krew uderzyła jej do głowy.

— Van Broke — powtórzyła drugi raz—kto jest ten człowiek? A jeżeli to Lartigues, który przez nienawiść ku mnie dobrowolnie syna naraził na niebezpieczeństwo, zapomniawszy, że i jego jest synem, jeżeli tak jest, to Maurycy nie winien. Muszę się dowiedzieć o tem, muszę, dowiem się.

Potem położyła się, nie rozbierając ale, przykrywszy się kołdrą, zadzwoniła na Magdalenę i kazała jej przywołać dwóch agentów.

— Jedliście już śniadanie?—spytała.

— Nie jeszcze.

— Zaraz tym panom przyrządzę śniadanie—odezwała się służąca.

— Idź i powiedz, jak będzie gotowe.

— Dobrze, proszę pani.

Magdalena wyszła

— Teraz posłuchajcie mnie—rzekła agentka do Galoubeta i Sylwnn.

— Zrozumieliście, że mnie spotkało coś niezwykłego, coś strasznego.

— Ba! dość na panią spojrzeć! Boże, jak pani się zmieniła!

— To nic, to przejdzie. Odpowiedźcie mi szczerze. Czy szczerze jesteście do mnie przywiązani?

— Ja w ogień gotowym się dla pani rzucić?—rzekł Galoubet.

— A ja do wody! — dodał Sylwan Cornu.

— To rzeczywista prawda, to święta prawda!—powiedzieli obaj chórem.

— Więc dowiedzcie mi swego przywiązania.

— Ale jak?

— Oto nie pytajcie się mnie o nic i ślepo słuchajcie.

— Dobrze, co mamy robić?

— Możecie się postarać o wytrychy?

— Sylwan Cornu i Galoubet spojrzeli po sobie i pierwszy odpowiedział:

— Bardzo łatwo. Sam znam pewnego człowieka, który za dwadzieścia franków da nam wyborne „klawisze".

Klawisz w języku złodziejskim oznacza wytrych.

Więc wystarajcie się, jak można najprędzej—mówiła Aime Joubert.

— Za dwie godziny mogę mieć. Tylko pójdę i wrócę.

— Pójdziesz zaraz po śniadaniu.

— Bardzo dobrze.

— Gdzie się podziali agenci, którzy z nami byli wczoraj?

— Poszli do prefektury opowiedzieć o wyniku, który panią spotkał.

Pani Rosier zmarszczyła brwi.

— Do prefektury—powtórzyła.—Poszli zdać raport. Szkoda...wielka szkoda; Lepiej byłoby milczeć. Ale już pomyślałam i o tem. Czy ci dwaj agenci przyjdą tutaj?

— Nic nie mówili.

— To niech jeden z was pobiegnie i powie im, że ich potrzebuję. Ale naczelnik policji nie powinien wiedzieć o tem, jak działać będziemy.

— To po co brać tych ludzi?

— Bo prawdopodobnie trzeba będzie kogoś aresztować.

— Jeżeli potrzeba nam będzie posiłków—możemy wziąć sierżantów miejskich.

— Masz słuszność, ci wystarczą.

— Tem bardziej—rzekł Cornu junacko—że Galoubet i ja silni jesteśmy przecie.

— Macie przy sobie jaką broń?

— Mamy rewolwery.

— Dobrze. Pomyślcie więc o wytrychach.

XLV.

Nie zdziwimy za bardzo czytelników, gdy im powiemy, że w prefekturze policji panowało wielkie zamieszanie.

Zamach na życie hrabiego Iwana Smoiłowa Kurawiewa, znalezienie podwójnego i tajemniczego mieszkania na bulwarze Temple i przy ulicy Berangera, znowu złowrogo postawiły na pierwszym planie zabójstwa na cmentarzu Pere Lachaise i przy ulicy Montorgeuil!

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.